GAZETA



Wielkiego Xięstwa

POZNAŃSKIEGO.

Nakładem Drukarni Nadwornéj *W. Dekera i Spółki.* — Redaktor: *A. Wannowski.*

№ 106. We Wtorek dnia 7. Maja. 1844.

Wiadomości zagraniczne.

Francya.

Z Paryża, dnia 25. Kwietnia.

Mowa Pana Guizota miana w Izbie parów nietyle traktowała o wolności wychowania i sporze uniwersytetu z duchowieństwem, jak raczéj była wyłuszczeniem opinii i zamiarów rządu względem tegoż przedmiotu. Nasamprzód złożył minister podziękowanie komissyi za rzadką bezstronność, z jaką sprawozdanie swoje z wniosku do prawa o wychowaniu ułożyła. Daléj tak mówił: »Ja sam téj powściągliwości naśladować nie mogę i czuję potrzebę wynurzenia głośno i bez ogródki, jakie jest zdanie rządu o politycznych stósunkach otaczających projekt ten; wyznam otwarcie, jakie gabinet ma zamiary, jak powinności swe pojmuje i jakie środki za najzbawienniejsze uważa.« Tu czyni Pan Guizot rzut oka na dawne przyjazne stosunki pomiędzy rządem, uniwersytetem a duchowieństwem, i dziwi się, zkąd do niesnasków tych przyjść mogło. Nie upatruje powodów do téj zmiany w samém duchowieństwie, owszém powiada: »Mam i dziś to przekonanie, jakiem miał przed kilku laty, że większość duchowieństwa myśli tylko o dobrem dopełnieniu religijnych swych i moralnych powinności, że poznała stanowisko swoje w obecnéj społeczności. Jakoż i rząd pokłada zaufanie w zamiarach i ideach téj większości duchowieństwa. Nic się więc nie zmieniło w stósunkach pomiędzy rządem a duchowieństwem, a jednakowoż nastąpiło nieporozumienie. Gdzież szukać powodu do tego? Wszczęła się kwestya o wolności nauczania. Ta to kwestya wprawiła duchowieństwo w wielkie poruszenie. Niechaj mi wolno będzie zastanowić się nad tem, czy wszyscy duchowni, którzy w ruchu tym udział objawili, też same do tego mieli pobudki. Pomiędzy takowymi duchownymi są jedni, którzy z czystego przekonania wychowanie przez osoby świeckie kierowane za niebezpieczne uważają dla religii katolickiéj. Jest to oppozycya prawdziwie religijna. Myli ona się, ale przynajmniéj rzetelna jest. Są drudzy, którzy na korzyść kościoła popierają pewne opinie, które niczem innem nie są, jak tylko skrytemi dążnościami do odzyskania dawnéj potęgi, nie zgadzającéj się z obecnemi stósunkami społecznemi. Takowe usposobienie ukrywa się w agitacyi, która już hałasu narobiła. Nie chcę przez to powiedzieć, aby dążeniami tymi sama polityka powodowała, i aby duchowni byli narzędziami fakcyi politycznych; ale tego nikt nie zaprzeczy, że stronnictwo jedno polityczne stara się duchowieństwo dla sprawy swojéj pozyskać i pod chorągwie swoje zaciągnąć, aby z duchownych tych mieć narzędzia do planów swoich. Ta to fakcya pochwyciła tę kwestyą o wolności nauczania, aby część duchowieństwa podburzyć. Wystą-

pili więc duchowni na pole bitwy i skorzystali z wolności naszych druku, mowy i zanoszenia petycyi. Ma duchowieństwo do tego prawo, ale użyto go tak, jakby to uczynili ci, dla których użycie tego prawa jest czemsiś nowém, niezwyczajném i porywającém. Gdy jedna część duchowieństwa z taką wystąpiła zaciekłością, umiarkowańsi, zamiast się téż odezwać, milczeli, co sprawę tę tylko pogorszyło. Cóż więc pozostaje rządowi do czynienia? Staraniem jego być powinno, partyą oppozycyjną, upatrującą w wychowaniu świeckiem niebezpieczeństwo dla religii, przekonać o błędném jéj zdaniu; kłamstwa, oszczerstwa, przesądy, niesprawiedliwości pokonać musi. Bo uważając ducha uniwersytetu w całości, zaprzeczyć nie można, że moralno-religijna dążność mocną ma przewagę.« Wyłuszcza potém minister, że duchowieństwo z uniwersytetem bardzo dobrze zgodzić się może, i że rząd tak ze strony duchowieństwa, jako téż ze strony unwersytetu ważnéj przysługi do kierowania umysłów spodziewać się ma prawo. Przyznaje także, że potrzebne są niektóre reformy w urządzeniach uniwersytetowych, obiecując, że będzie na to wzgląd miany. Przechodząc potém do pytania, co rządowi w obec ambitnéj oppozycyi kościelnéj czynić wypada, tak mówi daléj: »Powinnością jest naszą, w imieniu spółeczności i kraju bronić zasadniczych spraw czasowych, t. j. wolności myśli i wolności sumienia. Mając te wolności, mamy wszystkie inne. Wolności myśli i sumienia na dobro świata nie zdobył wpływ religijny; wolność myśli i sumienia wprowadzono naświat w imieniu spółeczeństwa; myśli ludzi świeckich i ich usiłowania pozyskały nieocenione te dobra: oni sami je zdobyli, oni téż sami tylko utrzymać je potrafią. Powiedziano nieco niestósownym wyrazem, że państwo jest ateistą. To nieprawda, ale państwo jest osobą świecką i taką będzie na dobro wszystkich wolności. Zachować niepodległość i najwyższą władzę narodu, tę główną zasadę praw naszych, to jest naszém zadaniem. Aby zadanie to spełnić, aby zachować świeckość władzy i narodu, zachować nam należy wszystkie nasze ustawy, wszystkie nasze wolności, oraz monarchią lipcową, jako najpewniejszą ich rękojmią. Pozostaniemy spokojni, ani się unosić będziemy; niechaj duchowieństwo rozsądnie i nierozsądnie praw naszych używa, nie zapuścimy się w polemikę. Brak zimnéj krwi wprowadził rządy dawniejsze na bezdroża. Dopełnimy naszego obowiązku jako rząd: utrzymamy porządek i bronić będziemy wszystkich wolności, tak dobrze użytych, jako téż nadużywanych. Będziemy cierpliwi i dalecy od prędkich i stanowczych środków, któreby złe to tylko pogorszyć mogły. Słowem tak będziemy postępowali, aby się nikt pochelpić nie mógł, że został męczennikiem swego przekonania.«

Z dnia 27. Kwietnia.

Stósownie do postanowienia królewskiego, Kontr Admirał Hamelin, który na miejsce Kontr-Admirała Dupetit-Thouars mianowany jest dowódzcą francuzkiéj stacyi marynarskiéj, zawiesi banderę swoję na fregacie »Wirginia.«

Gazette du Languedac donosi o aresztowaniach, które miały miejsce w Tuluzie, i które mają stać w związku z odkryciem jakiegoś spisku wojskowego.

Z Rive de Gier donoszą, iż robotnicy przy kopalniach zwolna znów do pracy powracają.

— — Na dzisiejszém posiedzeniu Izby Parów, Prezydent, Baron Pasquier, wyciągnął naprzód losem wielką deputacyę, która dnia 1. Maja ma złożyć Królowi w dniu jego imienin powinszowania i życzenia Izby Parów. Następnie prowadzono dalszą dyskussyą nad prawem tyczącym się nauczania drugiego rzędu. Margrabia Gabriac odczytał naprzód koniec mowy, któréj wczoraj dokończyć nie mógł. Szanowny Par odrzucał przypuszczenie Jury, które mu nie zdawało się dostateczną być rękojmią niezawisłości. Powstawał także przeciw domaganiu się świadectwa z odbytych studiów, gdy złożony popis na bakalarza, według jego zdania jest dostatecznym. Następnie wziął on pod rozwagę głowne powody wyrażone w sprawozdaniu kommissyi, rozebrał je i starał się zbić one. Skończył nareszcie mowę oświadczeniem, iż głosować będzie przeciw prawu, ponieważ ono zawiera ograniczenie wolności. Pan Lebrun przeciwnie, który po nim głos zabrał, zgodził się ze wszystkiemi postanowieniami prawa. Uświęca ono, według jego przekonania zasadę, która postanowiona w r. 1830., uznaną została przez trzy władze państwa. Prawo to iest niejako prawem umacniającém. Pierwsze wzięło w swą opiekę przedewszystkiém interessa materyalne, monarchią i instytucye krajowe; to zaś jest moralną strażą bezpieczeństwa, jakoby wał na obronę monarchii lipcowéj. Odpowiadając na jeden zarzut Hr. Montalemberta, zaprzecza mówca, jakoby nauka religii po gimnazyach zaniedbywaną była; przytacza przedewszystkiém kollegium Ludwika Wielkiego, w którém uczniowie odbierają wychowanie ile możności religijne. Mówca przechodzi następnie kolejno

wszystkie zarzuty, które zrobiono przeciw prawu, i zbija je. Prawo to, mówi on, urzeczywistnia obietnicę karty, ogłasza wolność, ale wolność ograniczoną, bo karta przy ogłoszeniu wolności, bynajmniéj nie miała na celu ogłoszenia anarchii. (Posiedzenie trwa daléj.)

Z dnia 28 Kwietnia.

Xiążę Montpensier z Algieru do Marsylii przybył, gdzie jak najświetniejszego doznał przyjęcia. Z wielkiém zadowoleniem usłyszano słowa jego, że wojna w Afryce wkrótce się zakończy; niechaj Marsylia więc będzie w pogotowiu do przedsięwzięć handlowych i przemysłowych, dla których się w Algieryi obszerne otwiera pole.

Monitor dzisiejszy obejmuje program ceremonii przedstawień, które na uczczenie imienin Króla dn. 30. Kwietnia i 1. Maja miejsce mieć będą; początek składania powinszowań zrobi Arcybiskup Paryski z swojém duchowieństwem a zakończy ciało dyplomatyczne. Xiężna Kent, która tu od kilku dni bawi, dnia 3. Maja ztąd do Niemiec się uda.

Gazety zaczynają się już odzywać, że owe dyskussye w Izbie Parów nad pytaniem wolności nauczania sobie zbrzydziły, zwłaszcza, że pojedyńcze artykuły prawa jeszcze dłuższe rozprawy wywoływać muszą. National dowcipkując, o ostatniéj sessyi donosi w sposób następujący: Pięciu mówców występowało. 1) P. Gabriac miał doskonale poślednią mowę przeciw prawu; gdyby nudy kiedykolwiek zaginąć miały, P. Gabriac w kształcie rękopisu wydobyłby je z kieszeni i zwrócił światu; 2) Pan Lebrun, autor »Maryi Stuart« przeczytał rozprawę w stylu trajedyi z czasów Cesarstwa; obecni generałowie poczytywali to za kadzidło; mówcy przyznano palmę posiedzenia, co nie wiele znaczy. 3) Pan Dubouchage popisywał się prelekcyą o historyi prawa publicznego począwszy od czasów Karola Wielkiego; P. Montalembert z tego był kontent. 4) Pan Keratry uraczył słuchaczów dyssertacyą o biegu gwiazd i dołączył do tego tyrady przeciw Jezuitom; jego ostatni romans lepiéj nam się podobał. 5) Pan Courtavel. — Patrz Nr. 1. Na tém kończymy nasze sprawozdanie.«

Anglia.

Z Londynu, dnia 22. Kwietnia.

Na dworze królewskim zaprowadzają teraz widoczne oszczędzenia. Pogłosce przez źle myślące dzienniki upowszechnionéj, że lista cywilna w długach się pogrążyła i że z tego powodu oszczędzenia zaprowadzone być musiały, ministeryum w parlamencie zaprzeczało. Teraz Britannia powód do tego przytacza, który z resztą dla królewskiéj pary największym jest zaszczytem. J. Wysokość Książę Sasko-Koburg-Gotha, ojciec Księcia Albrechta, zostawił znaczne długi, syn więc powodowany uczuciami miłości i sprawiedliwości z apanażu swego wynoszącego tylko 30,000 funt. szt. część pewną co rok na pokrycie ciążących spadkowi po ojcu obowiązań obracać postanowił, a N. Królowa do ofiary takowéj podobnie przyczyniać się zamyśla.

Z dnia 27. Kwietnia.

Znany Dr. Wolff przybył z podróży swéj z Buchary d. 12. Lutego do Teheranu, i przyjęty został z wielką okazałością przez Szacha Persyi. W Teheranie widział się on z przybyłym tamże Posłem Chana Buchary, który zaprzeczał wieści o straceniu Pułkownika Stoddart i Kapitana Conolly; mimo tego jednak nic pewnego o ich losie dowiedzieć się nie było można. Dr. Wolff chciał dnia 14. Lutego w towarzystwie przydanéj mu eskorty w dalszą puścić się podróż, i przyobiecał pisać z Buchary, jeśli Stoddarta i Conolly zastanie jeszcze przy życiu, w przeciwnym zaś razie nie prędzéj, aż gdy z powrotem będzie znów w granicach Buchary.

Izba wyższa. Posiedzenie z dnia 26. Kwietnia. — Udzielone już wczoraj oświadczenie Hr. Ripon, Prezydenta indyjskiego amtu kontroli, tyczące się odwołania Lorda Ellenborough z urzędu generalnego gubernatora w Indyach Wschodnich, wywołało dziś zaraz w samym początku posiedzenia zapytanie Lorda Normanby, który miał zamiar w przyszłym miesiącu mówić o ostatnich zdobyciach w Indyach, ale od zamiaru swego odstąpić chciał, jeżliby doszła do uszu jego pogłoska o odwołaniu generalnego gubernatora na pewnych miała polegać zasadach. Lord Ripon odpowiedział tylko krótko, iż dwór dyrektorów kompanii wschodnio-indyjskiéj chwycił się służącego mu prawa złożenia każdego z swych podwładnych, i oddalił z posady generalnego gubernatora. Na zapytanie, czyli wzięcie się dyrektorów pochwaloném i potwierdzoném zostało przez rząd, odpowiedział Lord Ripon przecząco. Lord Brougham wynurzył swe zadziwienie, że dyrektorowie bez przyłożenia się do tego rządu mogli złożyć generalnego gubernatora; jest rzeczą niepodobną, jak parlament mógł nadać taką władzę dyrektorom, i jak ona dotąd exystować może, gdy każda inna czynność dyrektorów, każda nawet ich depesza, potwierdzoną i podpisaną być musi przez amt kontroli. Najważniejsze więc środki, d któ-o

rych zawisło powodzenie i dobro posiadłości indyjskich, złożone są w ręku dyrektorów. Coś bardziéj niedorzecznego i niestósownego, nie znalazł on jeszcze w żadnym rządzie świata, i sądzić musi, że przy postanowieniu prawa tego w r. 1834., musiała zajść jakaś pomyłka, któréj parlament nie dostrzegł. Margrabia Lansdowne zbijał Lorda, nie wchodząc bynajmniéj w szczególny rozbiór praw dyrektorów, i utrzymywał, iż parlament punkt ten pod ścisłą wziął był rozwagę. To wszakże nie było w stanie przekonać Lorda Brougham, dla tego więc pozostał przy zdaniu swojém. Gdy Lord Normanby zwrócił uwagę jego na to, że dwór dyrektorów reprezentuje jednę z dwóch władz, które mają sobie powierzone rozdawanie urzędów w Indyach Wschodnich, odpowiedział na to, iż to bynajmniéj nie zawiera w sobie prawa oddalenia urzędników, tak jak postanowienie jednéj Izby nie jest dostateczném, by znieść prawo jakie. Dalszą rozprawę przerwano.

Dziennik Naval and Military donosi, iż prywatną drogą dowiedział się, że Chińczycy wcale nie myślą o wypełnieniu warunków pokoju, i ze ich usiłowanie ku temu zmierza, ażeby przy wydaniu nowéj wojny lepsze skutki jak dotąd osiągnąć mogli. Dla tego silnie się uzbrajają; każdego rana w kierunku Wampoa słychać ogień rotowy i plutonowy tak, że jest rzeczą pewną, iż wielkie masy wojska ćwiczą się w robieniu bronią na sposób europejski. Chińczycy w wielkiéj ilości kupują strzelby a szczególniéj z pistonami.

Dla skutecznego zniszczenia handlu niewolnikami na brzegach afrykańskich, rząd postanowił użyć uzbrojonych statków parowych. W skutek tego wyprawiono całą flotę statków parowych z Anglii, z Indyi Wschodnich i Afryki, i liczą na pomyślny skutek, bo jeden parostatek nazwany »Tunderboll,« w nocach z d. 2. i 3. Lutego schwytał tam trzy statki handlujące murzynami, na których pokładzie znajdowało się 1200 niewolników, oprócz tego statek ten wiele innych zaborów już poczynił. Zresztą liczba okrętów żaglowych nie zostanie zmniejszoną przy brzegach Afryki.

— — O istotnych powodach odwołania Lorda Ellenborough z urzędu General-Gubernatora Indyi Wschodnich nic jeszcze nie wiemy i wczorajsza deklaracya ministrów w parlamencie była dla większéj części członków całkiem niespodzianą. Times dzisiejsza wyraża w tym przedmiocie: »Lord Ellenborough podczas urzędowania swego w Indyjach wiele zdziałał — głupiego i mądrego, dobrego i złego. Ale jakiż czyn jego kładzie tak niespodzianie koniec jego administracyi? Czy za wiele, czyli też za mało zdobył? Czy lichwiarstwem nadrabiał, czy też tém gardził? Czy obraził on Prezesa dyrektorów, czy też były Wielki Moguł na niego się uskarżał? Wszystko to tajemnicą, którą czarny nieprzenikniony obłok otacza; — ale prawda wkrótce się musi objawić. — Z resztą dowodzi to wielkiego zaufania w podrzędnych urzędnikach, że się dyrekya wschodnio-indyjska ośmiela właśnie w obecnéj chwili męża nadzwyczajnych zdolności, energii i gorliwości odwołać od naczelnictwa, chociaż polityka jego jakkolwiek nieco awanturnicza, najświetniejsze wydała skutki. Oręż nasz wprawdzie teraz wszędzie tryumfuje; ale Afghanistan i Persya ponurém wzrokiem na nas patrzą a w Sind zdarzają się sceny mordów; Sipoysy nasze nie chcą się tam udać, w Pendszabie zupełne panuje rozprzężenie i nienawiść przeciw nam się wzmaga; Gwalior wprawdzie z wycięźony, ale nie uspokojony. Do tego dodać należy, że Lord Ellenborough, któremu pomimo wybujałości planów wszystko się jednak powiodło, plany swoje w ścisłéj zachowuje tajemnicy i nikomu ich nie zdradza. W śród takiego przesilenia jest to śmiałym — aby nie powiedzieć, nieostrożnym — środkiem odwoływać generalgubernatora i rolę jego poruczać cywilnemu urzędnikowi w Kalkucie albo jakiemu niedoświadczonemu następcy z Anglii.«

Portugalia.

Z Lisbony, dn. 17. Kwietnia.

Zdaje się, że i dzień 23. Kwietnia nadejdzie a powstaniu w Almeidzie jednak jeszcze nie będzie koniec zrobiony; zapewne przewidując to, ministeryum nowy już wydało dekret królewski, w którym Zgromadzenie Izb znowu o miesiąc jeden, t. j. do dnia 23. Maja odroczono. Generałowie wojskiem Almeidę oblegającém dowodzący mieli otrzymać rozkaz, żeby niezwłócznie do szturmowania tej twierdzy przystąpili; rząd tuszy sobie, że się przedsięwzięcie to udać musi. Sam Diario do Governo żali się na powolność i brak energii w postępowaniu Generałów Królowéj, którzy tym sposobem skarb publiczny o wielkie straty przyprawiają.

Niemcy.

Z Karlsruhe, dnia 17. Kwietnia.

Na pięćdziesiątem posiedzeniu Izby Stanów po rozebraniu niektórych pozycyi budżetu, deputowany Bersemanc rozpoczął rozprawy przedstawiając kilka uwag o położeniu ogólném Niemiec; według jego zdania jedność wspólnéj ojczyzny Niemców była warunkiem

najgłówniejszym ich pomyślności. Dla ustanowienia zaś téj jedności Niemiec dowodził, że potrzeba koniecznie organizacyi, którąby była wypadkiem bezpośrednim tejże jedności, to jest parlamentu niemieckiego.

Na to odpowiedział Minister Księcia Badeńskiego w sposób następujący: »Na każdą epokę, każde położenie człowieka można się żalić, jak tylko zapomniemy rozważać istniejącego dobra i nie chcemy przestawać na niem.

Nie ma czynności, któraby, rozważona z punktu widzenia rzeczy wyłącznego lub ograniczonego, osądzona bez dostatecznego poznania wszystkich jéj stósunków, nie mogła uledz krytyce a nawet naganie. Największym nieprzyjacielem szczęścia człowieka jest jego nieprzerwane nieukontentowanie, które poniża w jego oczach to co posiada a przymusza go do szukania szczęscia, które jest od niego daleko. Ta prawda mocniéj jeszcze mnie uderzyła, gdy tu słyszałem mowę szanownego deputowanego. Z resztą nie ma nikogo w tém zgromadzeniu, którýby sądził, że odpowiem stanowczo a nawet w krótkich wyrazach na zarzuty rozmaitego rodzaju, jakie tu powtarzane słyszałem. Chociażby tu było miejsce do rozbioru podobnych kwestyi, zbyt mało mamy materyałów do wyrozumowania naszych opinii. Gdyby członkowie téj Izby, którzy powtarzali tu swe skargi zwrócili uwagę na znaczną liczbę przekonań i interesów przeciwnych, na wielką siłę starcia, jakie powstaje pomiędzy siłą materyalną i umysłową, gdy przychodzi rozwiązać jakąkolwiek kwestyę polityczną, byliby skromniejszemi, ostrożniejszemi i sprawiedliwszemi w swych sądach.

Jeżeli zaś rozbierzemy stronę praktyczną kwestyi parlamentu niemieckiego i wypadki ogólne polityki naszéj epoki, powinniśmy zupełnie być zadowolonemi. Rzeczywiście Panowie, jeżeli weźmiemy historyę i przejrzemy jéj karty, zobaczymy, że nigdy wielka część świata cywilizowanego nie używała tak długo dobrodziejstw pokoju; ta epoka nieprzerwanéj spokojności odznaczoną była przez wszystkie postępy umysłowe i materyalne, stanowiące pomyślność krajów i szczęście ludów.

Pomiędzy krajami, które najwięcéj korzystały z dobrodziejstw pokoju, liczyć należy Niemcy a mianowicie Wielkie Księstwo Badeńskie. Celem rządu jest utrzymanie tego rozwinięcia naturalnego i postępowego, rozszerzenie i ugruntowanie tego szczęśliwego stanu. Nie straci z oczu tego celu także i wówczas, kiedy rzecz będzie szła o sprawy rzeszy niemieckiéj, mając jednakże wzgląd na swe położenie, swoje prawa i na to co okoliczności pozwalają. Działać z pośpiechem i lekkomyślnością byłoby to zgubić wszystko, mąż stanu nie może oddawać się fantastycznym marzeniom nad nagłém i spieszném ukształceniem i wydoskonaleniem świata; powinien trzymać się jedynie rzeczywistości; a im bardziéj pragnie dojść do celu, tém bardziéj powinien z roztropnością i przewidywaniem zwracać uwagę we wszystkie stósunki, na wszystkie okoliczności. Powinien on być podobny do żeglarza, który ciągle ma oko zwrócone na kompas i busolę i co chwilę zanurza ołowiankę; i musi także, jeżeli chce szczęśliwie zawinąć do portu, radzić się chmur a nie samych tylko gwiazd.

Nie mogę ukryć tu bolesnego wrażenia, jakiego doświadczyć muszę, słysząc wielu członków tego zgromadzenia, poniżających położenie polityczne Niemiec i utrzymujących, że one nie są dość szanowane za granicą. Nie Panowie, Niemcy nie są pozbawione winnego im szacunku; szacunek ten powiększa się ciągle od czasu jak cudzoziemcy nauczyli się pojmować ich wpływ zbawienny. Opatrzność każdemu narodowi wydzieliła właściwą mu rolę, a nie masz takiéj, którąby wszystkim narodom razem służyć mogła. Nie żalmy się, że otrzymaliśmy może najpiękniejsze i najświetniejsze posłannictwo, by przez nauki i prawdziwą filantropię, przez umiarkowanie polityczne, słowem przez wszystko, co jest właściwem charakterowi niemieckiemu, przyczynić się do pogodzenia świata politycznego i utrzymania pokoju europejskiego. Łatwo jest wyzywać i zapalać pożary, ale daleko większa zasługa, chociaż trudniéj ją uzyskać jest miarkować się i starać o uśmierzenie sporów. Jeden dzień pokoju więcéj znaczy dla szczęścia ludów i dla postępu umysłowego ludzkości, jak liczne lata wojny szczęśliwie prowadzonéj. Znam tylko jedną plamę, która kiedyś w przeszłości zaćmiła świetną tarczę imienia niemieckiego, tą plamą jest niezgoda wewnętrzna pomiędzy Niemcami; wszyscy jak tu jesteśmy możemy i powinniśmy pracować, by ona znikła zupełnie, na zawsze, z ziemi niemieckiéj. — Nie zjednoczenie w jedno ciało ale jedność i zgoda uczyni nas potężnemi.«

Mowa ta dobrze maluje stan dzisiejszy usposobienia Niemców; spokojność to hasło wygodne i bezpieczne, które teraz większość we wszystkich małych i wielkich Księstwach przyjąć musi.

W ł o c h y.

Z Rzymu, dnia 20. Kwietnia.

Wczoraj wieczorem umarł tu X. Kardynał-

Biskup Bartłomiéj Pacca, Dziekan św. kollegium, mając wieku lat 88. Był on towarzyszem wszelkich cierpień Papieża Piusa VII. w niewoli francuskiéj. Oczekujemy żywota tego znakomitego prałata z pióra znajomego autora, który w pismach i pamiętnikach zmarłego obfite znajdzie materyały.

Z nad granicy włoskiéj, d. 20. Kwietnia.

Stósownie do upowszechnionéj pogłoski krzątający się ciągle nad brzegami i na wyspach morza Srodziemnego spiskowi Włoscy teraz na Sycylię uderzyć zamyślają. Wszakże przewrótne to kuszenie najmniejszéj nie wzbudza obawy, ponieważ rząd neapolitański dzielnych środków ostróżności się chwycił, aby tym podstępom natychmiast tamę położyć. Kilka statków wojennych bezustannie około wyspy owéj krąży. Mazzini stósownie do ostatnich doniesień z Londynu miasto to miał opuścić i do Plymouth się udać, zapewne aby tylko ujść przed policyą Londyńską, która w skutek podań zagranicznych niezmiernie mu dokuczała. — Dawniejszy przywódzca tak nazwanéj Konfederazione Italiana, Ricciardi, który w Paryżu przebywał, miał się połączyć z Mazzinim, to jest z Giovine Italia; słychać więc, że na czele owéj Konfederazione stanął przebywający na Malcie Fabrici.

Turcya.

List w gazecie Times z Konstantynopola, z dnia 3. Kwietnia, wspomina o wykryciu spisku, który do napadnięcia i wymordowania wszystkich Chrześcian stolicy, Greków i Franków, zmierzać miał. Około 15000 Muzułmanów, uwikłanych w tym spisku, miano do wysp na morzu di Marmora na wygnanie skazać. — (Pogłoska ta zapewne bezzasadna spowodowaną została niezawodnie przez nakazane przez Dywan gwałtowne nabory do wojska, o których już w swoim czasie donieśliśmy).

Chronicle obejmuje list podróżnego angielskiego z Mogadore, podług którego prześladowania Chrześcian i Żydów też w państwie Marokańskiém wzmagać i szerzyć się zaczynają. Szlachetna żydówka, Salida Hachel, przeciw któréj przekupiony świadek świadczył, że do Islamu była przeszła, wolała wszelkie przetrwać katusze, a nareszcie głowę swoję podać pod miecz kata, aniżeli przez odpadnięcie od wiary ojców swoich kłamliwe owo świadectwo potwierdzić.

Hajty.

Z Paryża, dnia 26. Kwietnia.

Według wiadomości nadeszłych wprost z St. Domingo z d. 4. Marca, hasło powstańców hiszpańskiéj części rzeczypospolitéj Haiti jest następujące: »Rozłączenie — Bóg — Ojczyzna i Wolność.« Nowa Junta rządowa rzeczypospolitéj téj dominikańskiéj rozpoczęła już działania swoje, i wydała w języku hiszpańskim manifest, w którym wyłożono powody odłączenia od rzeczypospolitéj Haiti. Jeden z pierwszych kroków Junty rządowéj był dekret z 1. Marca, który znosi niewolę w rzeczypospolitéj dominikańskiéj.

Rozmaite wiadomości.

(Nadesłano.)

Przy wyścigach konnych, w dniu 30. Kwietnia r. b. urządzonych przez zawiązane Towarzystwo Gnieźnieńskie, na torze wyścigowym w Gnieźnie, żywy udział posiedzicieli mniejszych włości, się okazał.

Radosne to ubieganie się wynikło z wyznaczonych znacznych nagród Towarzystwa wyścigowego, dla mniejszych posiedzicieli gruntów. Wyścigi odbyły się o następujące nagrody: 1) Nagroda 66 tal. 20 sgr. (400 złp.) dla posiedzicieli mniejszych włości z końmi w W. X. Poznańskiém urodzonémi, chociaż nie własnego chowu. Z powyższéj nagrody drugi koń odbiera 16 tal. 20 sgr. (100 złp.), jeżeli nie dystansowany. Zgłosiło się do gonitw tych 18 włościan z różnych powiatów. Z nagrody uzyskał gospodarz Wyczyński z Winiar, powiatu Gnieźnieńskiego 50 talar., a gospodarz Mazurek z Zdziechowy, pow. Gnieźnieńskiego, 16 tal. 20 sgr. 2) Nagroda 83 tal. 10 sgr. (500 złp.) dla rólników, mieszczan i włościan z końmi własnego chowu, jeżdzonych przez właściciela lub swych ludzi. Jeżeli drugi koń niedystansowany, odbiera z nagrody 16 tal. 20 sgr. (100 złp.). Zgłosiło się 23 zawodników. Zwycięzcy byli: gospodarz Kniat z Krerowa, pow. Sredzkiego i posiedziciel młyna Musiałkiewicz z Wilatowa pow. Mogilinskiego. Pierwszemu wyliczono 66 tal. 20 sgr. (400 złp.), a drugiemu 16 tal. 20 sgr. (100 złp.). 3) Nagroda wóz nowy kuty, dla zwycięzcy z pomiędzy włościan, konie w W. X. Poznańskiém urodzone, chociaż nie własnego chowu. Zgłosiło się 17 włościan. Zwycięzcą był gospodarz Malczewski z Zakrzewa pow. Gnieźnieńskiego. 4) Wyścig dla rólników, mieszczan i włościan, na torze z zawadami, konie wszystkich krajów. Nagroda wyznaczona ogier, który w poprzednich wyścigach członków towarzystwa został zwycięzcą i przez posiedziciela za 150 talarów

(900 złp.) Towarzystwu na własność oddanym być musiał. Tym sposobem stał się ogier Laurel, z Laury i Iwana, 4 lat stary, nagrodą. — Zgłosiło się 12 zawodników, z których gospodarz Szymon Mazurek z Zdziechowy powiatu Gnieźnieńskiego jako zwycięzca ogiera odebrał.

Z wyścigami témi i wystawa zwierząt połączoną była, przy któréj gospodarzowi Szplitt z Kozłowa pow. Mogilińskiego z pomiędzy 10 konkurentów wyznaczona nagroda 50 talarów (300 złp.) za ogiera 4-letniego własnego chowu, przysądzoną została.

Wyścigi więc te, ogólnie korzystne, będą na przyszłość mieć niezawodny wpływ na polepszenie chodu koni w W. X. Poz. dla pomniejszych włościan, i zasługują na to, aby dalszy okres o nich uwiadomić.

»NIE ŹLI SĄ LUDZIE.«

(Obraz z życia przez Wincentego Pola.)

(Dalszy ciąg.)

Przed jednym domkiem postawiono w ganku stolik nakryty, a przy nim zajęła miejsce poważna pani Krakowska z swoją piękną wnuczką. Kiedyśmy przechodzili koło ganku zaproszono nas na herbatę.

»Pani dobrodziejka dajesz bardzo piękny przykład« —rzekł do niéj pan Brunon — »nie wiem dla czego te panie uciekają na herbatę do domów, kiedy tak miło na dworze?«

»Ja jako stara pozwalam sobie;« rzekła pani Krakowska, »nie mogę sobie odmówić téj przyjemności, do któréj przywykłam, mieszkając tak długo na wsi. Lato jest u nas tak krótkie, że z każdéj chwili należy korzystać, a ja nie mam już wiele czasu do stracenia w mym wieku. Zazwyczaj niemożna tu pić herbaty dla much, ale dziś tak chłodno i miło. Zresztą gdy siedzę w pokoju, to nikt nie przyjdzie do mnie, a tutaj złapałam was przecie! no siadajcie!«

Ledwo żeśmy zasiedli ławki w ganku i stołki, które z pokoju podano, a jużciż wyniesiono drugi większy stół i postawiono obok nas. Przykład pani Krakowskiéj wyprowadził także i jéj sąsiadkę na ganek z herbatą. Zaproszono nowe grono przechodzących mężczyzn, przybyło także i dam więcéj, a między témi uderzała szczególniéj pani Julija, osoba pięknego wzrostu i kształtu, uprzejma nadzwyczaj, pełna dowcipu i towarzyskiéj wesołości. Rzadko widywano ją w łazienkach, bo mieszkała na wsi; tą razą przybywszy, ożywiła rozmową całe grono. Przy herbacie tedy bawiono się bardzo dobrze i układano różne projekta wycieczek na okolice, która ma wiele zajmujących widoków, ruin, starożytności i pamiątek narodowych. W towarzystwie znalazło się kilku mężczyzn, którzy dobrze znali okolicę, i przewodniczyć w tych wyprawach przyrzekli, a nawet starsze damy, dały się nakłonić do zwidzenia kilku miejsc kolejno po sobie. Ułożono jeden ranny obiad w lasku, obok jaskini, o milę, gdzie niegdyś mieszkał mąż święty, pustelnik. Jeden podwieczorek chciano wyprawić na ruinie starożytnego zamku, a jednę przejazdkę ranną o wschodzie słońca do poblizkiego miasteczka, gdzie się w kościołach znajdują starożytne nagrobki i groby. Tam układano sobie być naprzód na mszy świętéj, a potém na śniadaniu w klasztorze. Przeznaczono dzień na każdą wyprawę, a młodsze panie przystały na każdym dniu, wyjąwszy balowe.

Wtém dał się słyszeć w oddaleniu turkot ciężkiego powozu, który się z wysokiéj góry spuszczał krętą jak wąż drogą ku głębokiéj dolinie łazienek. Piątką siwoszów powoził z konia krakowiak, na koźle siedziała obok służącego dama welonem zakryta, kareta była ciężko ładowna, za nią szła kuchnia z tłumokami i służbą. Powóz stanął przed łazienkami w niejakiém oddaleniu, i oczy wszystkich zwróciły się nań. »A wiecie Państwo, rzekł trefniś, to jakieś Angielczyki! bo jak się za granicą zdarzy widzieć Angielczyków w podróży, to zawsze jakaś dama siedzi na koźle.«

Na to rzekł pan Brunon: »Potrzeba też bardzo przez szkiełko na świat patrzyć i bardzo po zagranicznemu, ażeby tę karetę i podwodę brać za Angielczyków. Wszakże pan widzisz, że to są konie w krakowskich chomątach, ten parobczak z pawiem piórkiem u czapki, nie bardzo także wygląda na żokeja!«

»Panie Marcelli, rzekła jedna z pań, dowiedz się nam z łaski swéj, kto to taki?«

Powóz przybyły otoczyła tymczasem łazienkowa rzesza: jako to: pisarz, odźwierny, służba od pokoi i gościnnych stołów, nawet muzyka spuściła się z wysokiego balkonu na powitanie nowo przybyłych gości.

»Któż to taki?« zapytało kilka głosów razem, za powrotem pana Marcellego.

»Nie wiem! ale że nie Angielczyki to pewna. Jedna z tych pań nie może jechać w zamkniętym powozie, i dla tego siedziała na koźle. Jadą z Rzeszowskiego, i kiedy Rzeszów mijali, stało całe miasto w ogniu, do 200 większych i mniejszych domów zgorzało już, a kto wie, czy całe miasto nie spłonie, bo wiatr mówią był bardzo wielki.« (Dal. c. nast.)

SPRZEDAŻ KONIECZNA.

Król. Główny Sąd Ziemiański w Bydgoszczy.

Wieś szlachecka Skiereszewo, położona w powiecie Gnieźnieńskim, a oszacowana na Tal. 12,044 sgr. 21 fen. 2, ma być sprzedana w terminie na dzień 10. Lipca 1844 r. zrana o godzinie 11stéj wyznaczonym w miejscu posiedzeń zwyczajnych Sądu naszego.

Taxa, wykaz hipoteczny i warunki sprzedaży, przejrzane być mogą w Registraturze naszéj.

Wszyscy niewiadomi pretendenci realni wzywają się, ażeby się do uniknienia prekluzyi najpóźniéj w terminie tym zgłosili.

Wzywają się także publicznie na ten termin następujące z pobytu niewiadomi wierzyciele realni i sukcessorowie tychże, mianowicie:

a) zamężna z Zbyszewskich Rozmysłowska,
b) Damazyusz Dobrogoyski Major i małżonka tegoż Justyna z Znamierowskich,
c) Konstancya z Rowińskich Baranowska,
d) Paweł Brudzewski,
e) Józef Bieliński i małżonka tegoż Teressa z Rokossowskich,
f) Maryanna z Smoleńskich Rokossowska.

OBWIESZCZENIE.

Effekta do pozostałości zmarłéj tu w Poznaniu dnia 2. Kwietnia 1835. r. Justyny owdowiałéj Vetter z domu Brandt należące, składające się z precyozów i naczeń śrebrnych, będą w terminie

na dzień 28. Maja r. b.

o godzinie 8. zrana wyznaczonym w lokalu podpisanego Sądu przez Rendanta depozytalnego Kurtzhals, przedawane i najwięcéj dającemu za złożeniem summy kupna wydane.

Chęć kupienia mający wzywają się nań niniejszém.

Poznań, dnia 22. Kwietnia 1844.

Król. Pruski Sąd Ziemsko-miejski.

W Mrowinie pod Szamotułami jest około trzech tysięcy owiec, w gatunkach bardzo poprawnych, z wolnéj ręki do sprzedania.

☞ Dominium Chełmno pod Pniewami ma w tym roku tylko 20 tryków do przedania. Panowie gospodarze znający moją owczarnię a potrzebujący baranów, raczą wcześnie przybyć lub listownie się zgłosić.

Gościniec nowy z cegły wybudowany, wraz z obszerną stajnią, przy ożywionym bardzo trakcie wielkim z Wrocławia do Kalisza, blisko głównéj komory celnéj w Skalmierzycach, położony, jest od S. Jana r. b. na trzy po sobie następujące lat do wydzierżawienia. Życzący sobie tego, może zarazem zadzierżawić gorzelnią miejscową.

Interessenci zechcą się zgłosić osobiście, albo w frankowanych listach do Pana Wehlau, kupca w Ostrowie.

Podkoce, dnia 1. Maja 1844.

M. v. Ordęga, posiedziciel dóbr.

W Kawiarni przy ulicy Wodnéj obok smacznie i porządnie sporządzonych śniadań i kolacyi są zawsze szparagi i inne wiosenne nowaliiki. Renomowane wina Szampańskie Vander-Veeken znów otrzymałem.

Jabłkowski.

Cirque gymnase equestre

sous la Direction des

Mrs F. X. Wolff & J. Dupuis.

W wtorek dnia 7. Maja 1844.

Po raz pierwszy i ostatni będzie przedstawienie w ten sposób, iż Pan Dupuis walczyć będzie z mężczyzną nadzwyczajnéj siły, który swoje nazwisko niechce ogłosić.

Kurs giełdy Berlińskiéj. Dnia 3. Maja 1844.	Stopa prC.	Na pr. kurant papierami.	Na pr. kurant gotowizną
Obligi długu skarbowego . .	$3\frac{1}{2}$	$101\frac{1}{8}$	$100\frac{5}{8}$
Prusko-ang. obligi z r. 1830.	4	—	—
Obligi premiów handlu morsk.	—	$88\frac{3}{4}$	—
Obligi Marchii Elekt. i Nowéj	$3\frac{1}{2}$	$100\frac{3}{8}$	$99\frac{7}{8}$
Obligi miasta Berlina	$3\frac{1}{2}$	$100\frac{3}{4}$	$100\frac{1}{4}$
» » Gdańska w T. .	—	48	—
Listy zastawne Pruss. Zachod.	$3\frac{1}{2}$	—	$100\frac{1}{4}$
» » W. X. Poznańsk.	4	$104\frac{3}{4}$	—
» » dito	$3\frac{1}{2}$	$99\frac{3}{4}$	—
» » Pruss. Wschod.	$3\frac{1}{2}$	—	$101\frac{3}{4}$
» » Pomorskie . . .	$3\frac{1}{2}$	101	$100\frac{1}{2}$
» » March. Elek. i N.	$3\frac{1}{2}$	—	$100\frac{1}{2}$
» » Szląskie	$3\frac{1}{2}$	$100\frac{1}{2}$	100
Frydrychsdory	—	$13\frac{7}{12}$	$13\frac{1}{12}$
Inne monety złote po 5 tal. .	—	$12\frac{1}{12}$	$11\frac{7}{12}$
Disconto	—	3	4
Akcje			
Drogi żel. Berl.-Poczdamskiéj	5	$167\frac{1}{2}$	$166\frac{1}{2}$
Obligi upierw. Berl.-Poczdams.	4	—	$103\frac{3}{4}$
Drogi żel. Magd.-Lipskiéj . .	—	—	$194\frac{1}{2}$
Obligi upierw. Magd.-Lipskie .	4	—	$103\frac{3}{4}$
Drogi żel. Berl.-Anhaltskiéj .	—	—	159
Obligi upierw. Berl.-Anhaltskie	4	—	$103\frac{3}{4}$
Drogi żel. Dyssel. Elberfeld.	5	—	$95\frac{1}{2}$
Obligi upierw. Dyssel.-Elberf.	4	$99\frac{3}{4}$	—
Drogi żel. Reńskiéj	5	$90\frac{3}{4}$	$89\frac{3}{4}$
Obligi upierw. Reńskie	4	$99\frac{1}{4}$	—
» od rządu garantowane.	$3\frac{1}{2}$	$98\frac{3}{4}$	—
Drogi żel. Berlinsko-Frankfort.	5	152	—
Obligi upierw. Berl.-Frankfort.	4	$104\frac{3}{8}$	$103\frac{7}{8}$
Drogi żel. Górno-Szląskiéj . .	4	—	125
» » dito *Lit. B.* .	—	$119\frac{1}{2}$	$118\frac{1}{2}$
» » Berl.-Szcz. *Lit. A.* i *B.*	—	$133\frac{1}{2}$	$132\frac{1}{2}$
« » Magdeb.-Halberst.	4	—	$119\frac{1}{2}$
Dr. żel. Wrocl.-Szwidn.-Freib.	4	—	—
Obligi upierw. Wroc. Szw.-Fr.	4	$103\frac{1}{2}$	—

Ceny targowe w mieście Poznaniu.	Dnia 3. Maja. 1844. r. od Tal.	od sgr.	od fen.	do Tal.	do sgr.	do fen
Pszenicy szefel . . .	1	21	—	1	22	6
Zyta . dt.	1	3	6	1	5	—
Jęczmienia dt.	—	25	—	—	26	—
Owsa . dt.	—	17	—	—	17	6
Tatarki dt	1	2	6	1	3	—
Grochu . dt.	1	1	—	1	2	—
Ziemiaków dt.	—	10	—	—	11	—
Siana cetnar	—	24	—	—	25	—
Słomy kopa	5	15	—	5	20	—
Masła garniec	1	17	—	1	18	—